Rok II. 28 maj 1930. Nr. 17

DZWONECZEK

DODATEK TYGODNIOWY DO „DZWONU NIEDZIELNEGO“ Nr. 20

W MAJU.



O, Ty Panienko, Najświętsza, [biała
W niebie, na ziemi chwała [Ci, chwała!
Wszystka Ci ziemia stroi [się w kwiecie,
Hymnem pochwalnym na ca- [łym świecie.
Dźwięczą Ci pieśni hen od [stuleci,
Stroją Cię w kwiaty mło- [dzież i dzieci!
Królowo maja, Polski Kró [lowo,
Wielbimy Ciebie z schyloną [głową
I ołtarz w sercach stroim [dla Ciebie,
Byś w nich gościła, nie tylko [w niebie!
Zasiej, o zasiej w nich ziarn- [ka cnoty,
Miłości swojej rzuć w nie [blask złoty,
Abyśmy wolni od plam i [zmazy,
Spełniali w życiu Twoje rozkazy,
I od dni wczesnych, młodości progu,
Służyli Tobie, Polsce i Bogu!

P. W. (Z „Drogi do nieba").

Ze wspomnień małej Chinki.

Rodzice moi byli bardzo biedni. Maleńki kawałek pola, który posiadał mój ojciec, nie mógł wyżywić mego starszego rodzeństwa. Gdy więc przyszłam na świat, ojciec sprze-

dał mię na targu pewnemu bogatemu Chińczykowi, który chciał sam wychować żonę dla swego najmłodszego syna. Drżę cała na samo wspomnienie, jak okropnie obchodzono się tam ze mną, bito mnie i kopano, gdy nie umiałam spełnić jakiego polecenia. Często bywałam posiniaczona, a nawet pokaleczona. Gdy miałam lat 6, nagle w nocy zachorował mój przyszły mąż. Gwałt powstał w całym domu, biegano, sprowadzono lekarzy. O mnie, szczęśliwie, zapomnieli wszyscy. Leżałam na swem posłaniu i cicho płakałam, żal mi było mego towarzysza zabaw. On jeden nie obchodził się ze mną tak bardzo źle, uderzył mnie czasem, gdy nie chciałam się z nim bąwić lub wzięłam jego zabawkę, ale mimo to lubiłam go, bo był to dobry chłopiec. Może umrze, myślałam sobie, a co ze mną będzie, zabiją mnie tu w tym domu. Nie wiedziałam jeszcze wtedy, jaki los spotyka w Chinach dziewczęta, których narzeczony umiera.

Na trzeci dzień chłopiec umarł. Tak bardzo pragnęłam pożegnać go, gdy leżał na łożu śmierci, pocieszyć, zabawić, ale bałam się wyjawić nawet swe skryte pragnienie. Uciekłam do ogrodu, skryłam się w gęstwinie krzewów i tam leżąc na ziemi gorzko, gorzko płakałam. Wieczór zapadał, gdy służący wynalazł mnie w mojej kryjówce i zaprowadził do swego pana. Okrutnik zwymyślał mnie, kazał obić i wypędzić z domu, gdyż mnie jako narzeczonej, przypisywał winę śmierci swego syna. Prosiłam, na klęczkach błagałam, aby nie pozwolono, bym umarła z głodu, lecz kamienne serce złego człowieka było niewzruszone.

Wypędzono mnie. Szłam więc sama ulicami wielkiego miasta, nie wiedząc, dokąd skierować swe kroki. Wreszcie natknęłam się na kamienne schody, prowadzące do dużego domu, zmęczona usiadłam na nich, wtuliłam się w kącik i zasnęłam. Jak długo spałam, nie wiem. Zbudziło mnie lekkie dotknięcie mego ramienia. Otworzyłam oczy, myśląc że budzą mnie w domu mego pana i znów zacznie się dla mnie nowy dzień cierpień. Tymczasem zamiast pomarszczonej, żółtej twarzy starej sługi, która mię budziła co rano, ujrzałam młodą panią o białej twarzy i w białym zawoju na głowie. W pierwszej chwili przeraziłam się bardzo i chciałam uciekać, lecz nieznajoma wzięła mię za rękę i przemówiła tak miłym głosem, że odrazu przestałam się bać. Była to jedna z sióstr misjonarek, która, idąc na ranne nabożeństwo, znalazła mnie śpiącą na stopniach kościoła.

Odtąd mieszkam u sióstr i jestem bardzo szczęśliwa. Siostry są dla mnie dobre, a co najważniejsze poznałam je-

dynego i prawdziwego Boga. Siostrę, która znalazła mnie śpiącą, pokochałam bardzo i nazywam swą kochaną mateczką. Jest ona moją chrzestną matką. Modlę się za nią codzień gorąco, proszę też Boga, aby dozwolił wszystkim Chińczykom zostać chrześcijanami. Nie wyrzucaliby oni wtedy swych dzieci na śmietnik lub nie sprzedawali na rynku, jak jaki towar, a kochaliby je i wychowywali, jak Bóg przykazał.

Siostry mówiły nam, bo tu razem ze mną mieszka dużo takich biednych wyrzuconych dziewczynek i chłopczyków, że i białe dzieci w swych paciorkach proszą Boga o nawrócenie Chińczyków, wśród których dużo jest jeszcze pogan.

K. J.

Bolesław Prus.

18 lat mija w tym miesiącu od śmierci wielkiego pisarza i wielkiego Polaka, Bolesława Prusa, którego prawdziwe imię i nazwisko było Aleksander Głowacki.

Wy, kochane dzieci, jesteście już dziećmi wolności, bo urodziłyście się w wolnej Polsce, najstarsze z was były maleńkie, gdy nastał dzień wolności. Ale my starsi dobrze pamiętamy lata niewoli! Czasami było nam tak ciężko, tak źle, tak znikąd pociechy i ulgi! Ale przetrzymaliśmy straszną niewolę, a do tego pomogli nam wielcy pisarze nasi, którym Bóg dał wielki talent i wielką duszę, by nas w niewoli krzepili i dźwigali na duchu, ale też i uczyli, co robić i jakimi się stać mamy, by Ojczyznę odzyskać. Ci pisarze, to Sienkiewicz, Prus, Wyspiański, Orzeszkowa i inni.

Bolesław Prus był wielkim pisarzem i przytem bardzo dobrym człowiekiem. Ojczyznę swoją kochał gorąco i chciał, by wszyscy jej synowie byli dobrymi, jak najlepszymi chrześcijanami — Polakami. Wiedział bowiem, że tylko dobry człowiek, kochający drugich, może zrobić coś dobrego, więc w pismach swoich starał się ludzi zachęcać do wzajemnej miłości i czynienia sobie nawzajem dobrze. Sam pracowity, starał się pokazać ludziom, że tylko pracą usilną i wytrwałą mogą zbudować sobie i Ojczyźnie lepszą przyszłość, nawoływał ich ciągle, by pracowali, uczyli się i szli coraz dalej naprzód. Kochał też zwierzęta i całą przyrodę, a specjalną miłością otaczał dzieci. Serce mu się krajało, gdy widział dzieci biedne, chore, nędznie odziane, i jak mógł, starał się zapobiec ich biedzie. Raz przyszła do niego jego znajoma i zastała go, zabawiającego maleńkie dziecko stróżki domu, w którym mieszkał. Gdy matka jego wychodziła, przyprowadzała je do

mieszkania Prusa, by go tam przypilnowano. Czasem zdarzało się, że nikogo w domu nie było, tylko sam Prus. Wielki pisarz odkładał bez wahania najpilniejszą robotę i czuwał, żeby dziecko nie zrobiło sobie czego złego. Dziecko znało dobrze Prusa i nie chciało wracać do domu, gdy matka już wracała, tylko tuliło się do Prusa.

Mimo tej wielkiej miłości do ludzi i ukochania ich, nie wszyscy rozumieli Prusa. W życiu swojem doznał wiele przykrości od swoich rodaków, którym się zdawało, że lepiej kochają Polskę, niż on.

Prawie całe życie upłynęło mu w mieście w Warszawie, która wtedy była pod panowaniem rosyjskiem. Kochał jednak wieś i lud. Przestrzegał Polaków, żeby nie sprzedawali ziemi swojej Moskalom i Niemcom, tylko trzymali się zagona ojcowskiego.

Gdy dorośniecie przeczytacie jego śliczne powieści, jak Lalka, Faraon, Placówka, Anielka i inne. Starsze z was mogą czytać drobniejsze rzeczy, jak: Antek, Na wakacjach, Michałko, Katarynka, Kamizelka.

Prus umarł w maju 1912 r. Nie doczekał zmartwychwstania Ojczyzny. Należy mu się pamięć i cześć za to, że był jednym z tych, co pismami swojemi, pełnemi mądrych a dobrych rad, kładli fundamenta pod gmach jej wolności.

T. St.

Hedda Działosza Hinczówna.

WIOSENKA!

Wiosenka idzie! Wiosenka!
Na głowie z motyli wianek,
Zielona z listków sukienka,
A pas z bławatków — sasanek.

Gdzie stąpi nóżką swą małą,
Tam nowy kwiatek wychodzi;
Gdy skinie rączką swą białą,
Tam chleb dla głodnych się rodzi.

Z jej włosów na wiatr puszczonych
Szmery się tworzą w naturze;
Z ptaszków i muszek złączonych
Hymny radosne brzmią w górze.

Wiosenka, cudna, wiosenka
Jak sen przeminie prześniony,
I znów z mojego okienka,
Spojrzę na pełne zagony.

Lecz lato minie piorunem,
Łany się zmienią na rżyska,
I jesień, zimy zwiastunem,
Serce znów żalem uciska.

Wiosenko! Zostań wciąż z nami!
Nie gnęb twych cudów zniknięciem
Bez ciebie szczeźniem tu sami,
Ty dzierż nas czarów zaklęciem.

Wiosenka idzie! Wiosenka!
Może nam życie odmieni,
I znów popłynie piosenka
Po lśniącej w słońcu przestrzeni?

T. St.

Zguba.

Nowelka. (c. d.)

— Antek — mówi surowo — zabierz się natychmiast do roboty. — „Nie nudź mnie Helka, daj mi spokój“ odburknie. Ale Helenka umie być stanowcza.

— Jeżeli w tej chwili nie położysz tego strugania, powiem mamie i nie pomogę ci dziś w rachunkach!...

Teraz Antek przestraszył się, bo wie, że z matką niema żartów. Prócz tego ma nie bardzo czyste sumienie, bo nie umiał dziś znowu w szkole tabliczki mnożenia i pan nauczyciel powiedział mu, że jak jej się nie nauczy doskonale, nie przejdzie do wyższej klasy. Antek nie chce być za nic w świecie „drugorocznym“ a tu uczyć się tej tabliczki, to nad jego siły! Pokornieje więc przed Helą i składa zabawę.

— Już będę robił, ale ty przepytasz mnie (to znaczy „nauczysz“ u Antka) tej tabliczki!

— A co, może jej znowu w szkole nie umiałeś!

— Cicho, cicho, spogląda na drzwi, za któremi pracuje matka — nie mów tak głośno. Ja umiałem... tylko mi się trochę pomyliło, a pan nauczyciel nie chciał czekać, aż mi się przypomni i kazał mi siąść.

— Ach Antku, Antku, wzdycha Hela, z tobą to tak zawsze! nauczę cię, ale zrób naprzód wszystko inne porządnie. Teraz każe Pawełkowi czytać głośno, bo biedny Pawełek nie może się nauczyć płynnego czytania. Potem chce zabrać się do listu do matki, ale ledwie rozłożyła papier, dochodzi ją wołanie:

— Hela, stawiaj wodę na herbatę i poleć kupić co na kolację, bo ja muszę na gwałt kończyć!

Tak bywało prawie codzień. Hela chowa papier, bierze płaszczyk, już taki krótki i ciasny, czapeczkę na głowę i prosi ciotkę o pieniądze na chleb i na bryndzę.

— Pieniędzy chcesz? Ostatnie 5 zł. mam w kieszeni, a matka twoja jeszcze mi za ten miesiąc za ciebie nie posłała.

Helenka zaczerwieniła się z przykrości. Wie, że matce tam czasem nie wypłacą na czas, czasem trudno jej posłać kogoś, lub pojechać samej na pocztę do miasteczka, a i długi jeszcze, zaciągnięte w czasie choroby ojca, musi spłacać.

— Ja napiszę dziś do mamy — mówi — i mam jeszcze moje 2 złote, mogę je teraz dać.

— Już weź tę piątkę i zmień, może mi dziś dadzą za tę suknię, co ją już kończę — mówi ciotka łagodniejszym to-

nem, bo jej się żal Heli zrobiło; a po jej wyjściu mówi do siebie: „Niezła z niej dziewucha i wyręczna, ale człowiekowi tak tu ciężko z tym drobiazgiem i pracą, że słowa dobrego czasu niema wyrzec“. Tu prostuje swe zbolałe od pracy plecy i wzdycha ciężko.

Samym wieczorem dopiero pisze Helenka list do mamy. Ciotka poszła odnieść suknię, a ona dzieci spać pokładła, zmówiwszy z nimi pacierz i pisze. Napisała: Moja najdroższa, najukochańsza mamusiu! ale nagle oczy jej zaćmiły się łzami i dwie duże, ciemne plamy wystąpiły na białym papierze.

— Ach mój Boże, zostanie ślad i mama będzie się martwiła, że mnie tu bardzo źle, a przecież tak nie jest, tylko tak strasznie tęskno za mamą... Oparta o stół płakała. Biednej dziewczynce tkliwej i serdecznej smutno było bez ciepłego uścisku matki, bez słonecznego uśmiechu jej kochanej twarzy.

Uspokoiwszy się, napisała list, a ponieważ ciotki jeszcze nie było zabrała się znów do nauki na pojutrze. To jej własny wynalazek uczenie się na zapas, jak nazywa. Gdy ma trochę czasu, uczy się naprzód i ma potem, jak znalazł.

Dobrze po 10-tej przyszła ciotka w jakimś lepszym jakoby humorze. „No, dostałam 15 złotych, — mówi — mamy z czego żyć na tydzień. Idź spać, Hela, szkoda nafty“.

Hela kładzie się bardzo zmęczona. Sni jej się śliczny domek z ogródkiem. Na ganeczku siedzi mama z robotą, a przy niej pies biały, kudłaty w duże bronzowe plamy...

D. c. n.



Dzieci krakowskie biorą udział w uroczystościach Święta Narodowego 3-go maja. A może i Wy macie z tego dnia jakie zdjęcia?

Odpowiedzi Redakcji

Rozwiązania do Nr. 14 nadesłali:

J. i S. Radwanowie — z błędami. *S. i K. Kwintowie* — z błędami. *W. Łukasiewiczówną* — z błędami. *Jasia Łaptasiówna* — z błędem. *Stanisław Gądek* — dobre. *St. Zięba* — dobre. *Andrzej Oleksy* — z błędami. *Stefan Sidzina* — z błędem.' *Stokrótka Polna* — z błędem. *Stasia Zającówna* — z błędem. *Sarenka Modrooka* - z błędem. Dobre — ale bez rozwiązania zagadki: *Janina Kłaputówna, Helena Curzydłówna. Józef P.* (reszta nazwiska nieczytelne), *Walerja Zawadówna, Michał Sikora. Marja Sikorówna i Rozalja Zającówna* rozwiązały dobrze, ale tylko jedną łamigłówkę. *Kazimerz Zając* — z błędem. *Basia i Janina Oberskie* — dobre, ale niekompletne. *Hala Ziarkówna* — niekompletne. *Marysia Bobrownicka* — niekompletne. *Z. i T. Rutkowscy* — z błędem. *J. Wróbel* — bez zagadki. *Genia Tomczykówna* — dobre, ale z błędem. *Zofja Kończyłówna* — dobre, ale niekompletne. *Kazimierz Raczek* — z błędem. *Józef Bogucki* -- dobre. *Włodzimierz Czubak* — zagadka źle. *Władysław Golba* — dobre. *Polna Różyczka* — dobre. *Witold Kacz* — dobre. *Szarotka* — dobre. *Stefan Krupa* -- zagadka błędnie. *J. Kamińska* — z błędem i niekompletne. *Władzio Grabania* — dobre, ale niekompletne *Maniusia i Juluś Bochenkowie* — dobre, ale bez rozwiązania zagadki.

Rozwiązania z Nr. 14.

Łamigłówka: Wyrazy: Wanda, krata, zapał, krowa, Wilno, mleko, wrona, wanna. Litery, oznaczone krzyżykami dadzą imię: Napoleon.

Łamigłówka kreskowa: D, łan, Ural, gmach, okoń, sól, z. Litery początkowe: Długosz.

Uszkodzony rękopis: „Któż zbadał puszcz litewskich przepastne krainy, Aż do samego środka do jądra gęstwiny".

Zagadka: Lancetnik.

Rozwiązania z Nr. 15.

Łamigłówka: Sałata, osełka, Kossak, kraska, rokosz, szałas.

Rebus: Uderz w stół, a nożyce się odezwą.

Arytmograf: Kościuszko, roraty, ambona, skarbonka, ilustracja, koń (wspak), sygnaturka, kościół, Indjanin. Początkowe litery dadzą: Krasiński.

Nagrodzeni zostali za rozwiązania bez błędu zagadek z Nr. 14: *Polna Różyczka i Stanisław Gądek.* Za rozwiązania również dobre, jedynie bez zagadki, (która dla większości okazała się za trudną), nieco mniejsze nagrody otrzymują: *Sarenka Modrooka i Michał Sikora* ze Lgoty.

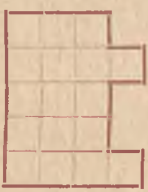
Dalsze rozwiązania i nagrody ogłosimy w następnym numerze. Również i odpowiedzi redakcji wskutek nagromadzenia korespondencji, nie mogły się w jednym N-rze zmieścić. Podajemy tylko część:

Irka Kalinowska z Kikoła. Dziękuję Ci za miły i treściwy liścik. Znaczki odebrałam — ale co do nagrody to nie mogę nic z góry przewidzieć. Dużo dzieci nadesłało po kilka tysięcy znaczków — przypuszczam, że raczej im będzie się nagroda należała. Za życzenia dziękuję i serdecznie Cię pozdrawiam. *S. Mroczkowski.* Zagadki niestety w tej formie nie mogę umieścić. *Kikuś* — proszę o adres, łamigłówkę należałoby bardziej rozwinąć i dać wyrazy na początkowe litery imienia bohaterki; w tej formie umieścić nie mogę. *Wisienka Ł.* — o łamigłówce Twojej musiałam zapomnieć; wielu dzieciom „Anioł Stróż" się też podobał. Miś musi ponieść karę za swe nieposłuszeństwo. *Edek Łukowiecki* — z powodu mego wyjazdu rebusy otrzymałam za późno. Zagadki, po sprawdzeniu pewnie umieszczę, ale do wiersza Konopnickiej nie ma rozwiązania;

redakcja musi je mieć. Za pozyskanie prenumeratorki dziękuję. *Andrzej Oleksy* — łamigłówkę przysłałeś bez rozwiązania, dlatego nie umieszczę. Proszę o wiek i adres. *Jasia Łaptasiówna* — zagadka konikowa za trudna, Krasińskiego większość dzieci nie zna. *Zdziś Łaptaś* — zagadki nie umieszczę. *Krysia Ś.* — łamigłówkę umieszczę, za pozdrowienia dziękuję. Proszę o nazwisko, adres i wiek. *Stefanja Suderówna* — myśli wiersza ładne, ale forma słaba, do druku nie nadaje się. *Marja Olesiakówna* — rozwiązanie przysłałaś dobre — ale za późno. *Zosia Skarzewska* — miło mi powitać nową przyjaciółkę Dzwoneczka. — Liścik Twój przyszedł zapóźno, a potem czekał na mój powrót do Krakowa. Rebusiku umieścić nie mogę, bo trzeba wykonać na papierze bez linji, tuszem i rysunek musi być bardzo dokładny i staranny. *St. Gądek i St. Zięba* — proszę o wiek i adresy. *Stefan Sidzina* — jedna łamigłówka zawiera wyrazy nie polskie, w drugiej brak rozwiązania; rebus musi być wykonany tuszem i bardzo starannie, na papierze bez linji. Niestety nic umieścić nie mogę. Za życzenia i przyjaźń dziękuję. *Stokrótka Polna* — wskutek mej nieobecności listy wasze czekały długo na odpowiedź, bilety umieszczę kiedyś. *Stasia Zającówna* — łamigłówka zawiera zbyt dużo cudzoziemskich wyrazów nie znanych ogółowi dzieci — nie umieszczę. *Witold Pyrek* — rozwiązałeś łamigłówkę dobrze — ale otrzymałam za późno; drugi raz prędzej przyślij. *C. d. n.*

Kącik rozrywkowy.

Łamigłówka (uł. Stasia Korycka).



= nazwa miesiąca
= wyznaw. Mahometa
= mieszkanie naszych praoj.
= inaczej wąwóz
= część świata

Litery początkowe, czytane z góry na dół, dadzą imię czczone szczególnie w tym miesiącu.

Logogryf (uł. D. Schneikart).

X . . . = znosi kura
X . . . = rzeka w Niemczech
X . . . = kwiat
X . . . = ma wół
X . . . = potrawa
X . . . = ma skrzydła, a nie jest ptak.
X . . . = jest we wulkanie
X . . . = imię męskie
X . . . = ma dom
X . . . = imię biblijne.

Początkowe litery czytane z góry na dół, dadzą miasto w Palestynie.

Łamigłówka sylabowa (uł. W. Wądolna).

Z następujących sylab ułożyć 14 wyrazów, których pierwsze litery dadzą tytuł znanego dzieła.

Sylaby: Zy, ter, o, nil, ni, le, i, ma, ba, cy, munt, el, mes, limp, gra, cjał, e, tarz, gła, man, in, cja, el, prys, zyg, jasz, na, i, jasz, men, rja, na, punk.

Znaczenie wyrazów: 1. Siedziba bożków greckich 2. Dzieło Mickiewicza 3. Rzeka w Afryce 4. Początkowa litera 5. Książka 6. Imię żeńskie 7. Przyrząd krawiecki 8. Pokarm biblijny 9. Użycie znaków pisarskich 10. Rzeka w Niemczech 11. Drzewo szpilkowe 12. Imię męskie 13. Prorok 14. Pomazaniec boży.

Wychodzi pod redakcją Dr. E. Estreicherowej.
Redaktorka przyjmuje we wtorki i piątki (Wolska 6.) od 11—12.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, Kaz. Wielkiego 95.